

WSPOMNIENIA O POMNIKOWYCH DRZEWACH (cz. 1)

Aleksander Żukowski (Rybnik)

M iniony wiek XX był ze wszech miar stuleciem wyjątkowym w historii ruchu ochrony przyrody. Rozwój nauki, stworzenie wyspecjalizowanych regulacji prawnych, szerokie zaangażowanie społeczne przyczyniły się do ocalenia, a niejednokrotnie odtworzenia przyrodniczego dziedzictwa w większości rozwiniętych krajów świata.

Dorobek XX wieku w dziedzinie ochrony przyrody jest zauważalny także na Górnym Śląsku. Pouczającym przykładem jest tu ochrona pomnikowych drzew, która ewoluowała przez całe stulecie, poczynając od przesłańek religijnych i historycznych stymulujących działania konserwatorskie, aż po współcześnie podejmowane przedsięwzięcia tak w sferze działalności legislacyjnej, jak i w zakresie stosowania nowoczesnych metod chirurgii drzew.

Mimo coraz szerzej zakrojonych, świadomych i celowych, a z natury też i kosztownych działań podejmowanych na rzecz ratowania cennych okazów śląskiej dendroflory, nie zawsze udawało się utrzymać je przy życiu. Nieubłagany upływ czasu w połączeniu z wpływem chorób i działalnością szkodników okazywały się silniejsze od podejmowanych przez człowieka zabiegów leczniczych i konserwatorskich. Zdarzało się, że naturalne kataklizmy, jak pożary, uderzenia piorunów czy wichury decydowały o losie wartościowego egzemplarza. W wielu przypadkach niestety także niewytłumaczalna obojętność ze strony człowieka doprowadziła do unicestwienia cennych okazów drzew.

Po wielu sędziwych drzewach, których śladów próżno dziś szukać w terenie, zachowały się fotografie, rysunki, oznaczenia na mapach, wzmianki w kronikach parafialnych, przewodnikach turystycznych, artykuły prasowe i inne archiwalia. Ważnym, choć nietrwałym źródłem informacji o dawniej istniejących drzewach jest także ludzka pamięć. Wspomnienia, podania i legendy nawiązujące do drzew historycznych żywe są w wielu lokalnych społecznościach. Stanowią one element kulturowego dziedzictwa, a ich kultywowanie jest przejawem poczucia tożsamości z regionem.

Niżej prezentuję kilkanaście sylwetek drzew, które za życia należały do szerzej znanych w naszym regionie. Drzewa te w XX wieku i na jego przełomie znikły z przyrodniczej mapy Górnego Śląska.

Już blisko 50 lat minęło od czasu wycięcia wiekowej lipy w Leszczynach – znanej w okolicy pod nazwą „Lipa Świętej Trójcy”. Było to jedno z najbardziej kultowych drzew, jakie rosły na



Rozwój cywilizacji pociąga za sobą eksterminację zasobów przyrody – pojedynczych osobników, gatunków, całych ekosystemów a także miejsc o dużych walorach przyrodniczych. Każdy z nas zna takie fakty.

Tym artykułem rozpoczynamy cykl publikacji, które przypomną Czytelnikom wycięte już sędziwe drzewa, wytępione gatunki roślin i zwierząt, zniszczone ekosystemy i elementy przyrody nieożywionej oraz zdevastowane miejsca występowania osobliwości przyrodniczych. Apelujemy do wszystkich o nadsyłanie informacji o już nieistniejących i traconych obecnie cennych zasobach przyrody w miejscu zamieszkania i najbliższej okolicy. Karty „czarnej księgi” pozwolą na rejestrację strat, jakie ponosi przyroda w drodze człowieka ku ekorozwojowi.

śląskiej ziemi w udokumentowanej przeszłości. Lipa Świętej Trójcy rosła na starym cmentarzu, tuż obok drewnianego kościółka zrzebowego p.w. Trójcy Przenajświętszej, wzniesionego w latach 1594-1595. Fakt, iż odziomek lipy dzielił się na trzy równorzędne pnie, miał wymiar symboliczny. Został przez mieszkańców dostrzeżony i przyczynił się do nadania drzewu wskazanej nazwy własnej. W jednej z miejscowych kronik zachował się zapis: „Lipa ta była około 9 m wysoka, pusta w środku. Objętość odziomka wynosiła 8 m i 25 cm.” Rozmiary te musiały budzić respekt i szacunek. Na konarze lipy wisiał dzwon wzywający na nabożeństwo. Jeszcze około 1910 r. żyli ludzie pamiętający na drzewie żelazne pierścienie mocujące ów dzwon. Istniała też żelazna kuna służąca do

przywiązywania i wystawiania na widok publiczny rozpuszczalnych niewiast. Pod lipą ustawiano ambonę, z której kapłan głosił wiernym homilię.

Wobec tych rozlicznych funkcji trudno przecenić rolę, jaką drzewo to odgrywało w życiu parafialnym Leszczyn. Dzięki temu było w okolicy szeroko znane i otaczane szacunkiem.

Lipa Świętej Trójcy na początku XX wieku musiała stanowić nie lada atrakcję krajoznawczą, skoro dostrzegł ją w Leszczynach nestor polskiego krajoznawstwa i turystyki Mieczysław Orłowicz. W swoim „Ilustrowanym Przewodniku po Województwie Śląskim” z 1924 r. napisał on, iż lipa na leszczyńskim cmentarzu liczyła 7 m obwodu i 22 m wysokości. Drzewo to było częściowo zniszczone przez piorun. Kilkanaście lat później Stanisław Berezowski w swoim „Turystyczno-krajoznawczym przewodniku po województwie śląskim” wydanym w 1937 r. wymienił to drzewo opisując wieś Leszczyny.

Lipę wycięto w 1953 r. ze względu na pogarszającą się kondycję zdrowotną i stale rosnące zagrożenie upadkiem na stojący blisko zabytkowy kościół. Przez jakiś czas pozostał jeszcze w ziemi martwy odziomek. Dziś nawet jego już brak. Charakterystyczne, że pamięć o drzewie jest ciągle żywa wśród mieszkańców Leszczyn i okolicy, zwłaszcza tych w starszym i średnim wieku, którzy w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości niezliczoną ilość razy przechodzili pod koroną tej lipy uczęszczając na lekcje religii.

W Rudach na Ziemi Raciborskiej jeszcze dwadzieścia kilka lat temu rósł „najhonorniejszy” świerk pospolity w tej części Górnego Śląska. Można go było oglądać w uroczysku „Buk” na terenie ośrodka wypoczynkowego „Buk”. Miał on 330 cm obwodu, 105 cm pierśnicy i 24 m wysokości. Pień drzewa był silnie ugałęziony aż do samej ziemi. Świerk był pomnikiem przyrody, posiadał drewniane ogrodzenie. Wymieniany był w publikacjach krajoznawczych dotyczących Raciborszczyzny. Niestety, wpływ czasu oraz wpływ silnie zanieczyszczonego powietrza zrobiły swoje. Drzewo uschło i w 1983 r. zostało wycięte. Pozostał po nim odziomek monstrualnego kształtu, o kilkumetrowej wysokości i 310 cm w obwodzie pierśnicowym. Trzeba tu podkreślić, że nawet ten martwy kikut, w nikłym stopniu przypominający żywe drzewo, wzbudzał zainteresowanie odwiedzających ośrodek i położony na jego terenie basen. W połowie lat 90. XX wieku odziomek ze względów bezpieczeństwa został ścięty. Dziś można oglądać jego szczątki leżące w trawie nieopodal basenu. □



Lipa Świętej Trójcy



Pień świerka w Rudach

Prawdopodobnie kopia z przedmiotowego numeru „Gościa Niedzielnego”

For. A. Żukowski, 1992